

**John Lukacs, *Czerwiec 1941. Hitler i Stalin*, Kraków 2008, ss. 304.**

W historii II wojny światowej agresja Niemiec na Związek Radziecki zaliczana jest do kluczowych, jeżeli nie przełomowych momentów tego konfliktu. Rok 2008 przyniósł na polskim rynku wydawniczym nową pozycję odnoszącą się do problematyki genezy tego ataku. Książkę Johna Lukacs'a *Czerwiec 1941. Hitler i Stalin* w jednej z recenzji Strobe Talbott określił ją jako „niewielkich rozmiarów książeczka o wielkiej sile rażenia”. O ile format książki i jej objętość podlegają łatwemu i szybkiemu osądowi, o tyle jej wydźwięk i ciężar gatunkowy pozostaną kwestią subiektywnej oceny czytelnika.

Wywód swój autor zawarł w trzech częściach. Pierwsza w całości poświęcona została analizie osobowości obu dyktatorów – Hitlera i Stalina. Autor podkreśla, iż w dobie głębokich przemian cywilizacyjnych II wojna światowa ukazała ogromny wpływ jednostek na jej przebieg. Idąc tym tropem, Lukacs zaprezentował genezę i ewolucję ideologicznych, politycznych i wojskowych relacji Hitlera do Rosji i komunizmu. Autor stara się obalić mit zaślepienia ideologiczną nienawiścią do komunizmu Hitlera i ukazuje wyjątkowo racjonalną kalkulację wodza III Rzeszy. Jego antykomunizm nie był niczym nadzwyczajnym i wpisywał się w standardy reprezentowane przez większość nie tylko niemieckich, ale i europejskich elit politycznych. To, co go wyróżniało, to konsekwencja i moc, z jaką hasła te wykorzystywał w bieżącej praktyce politycznej. Idea *Lebensraumu* na wschodzie też nie była niczym odkrywczym i wpisywała się w odwieczny niemiecki dylemat co do kierunków narodowej ekspansji. Cel ten Hitler wskazał generałom niemieckim już w 1937 roku. Kluczowe znaczenie miał jednak pragmatyzm Hitlera połączony niejednokrotnie z nadzwyczaj trafną oceną sytuacji. Tylko tym można uzasadnić zwrot Hitlera w kierunku zbliżenia ze Stalinem wiosną 1939 r. i nagłe „dopięcie” paktu ze Stalinem na dosłownie „5 minut” przed agresją na Polskę. To również ów pragmatyzm zdecydował 31 lipca 1940 roku o wydaniu dyrektywy przygotowania planu wojny z Rosją. Z jednej strony Hitler nie chciał dalej akceptować sowieckiej polityki aneksji i rosnących aspiracji Stalina na kierunku bałkańskim. Z drugiej strony miał świadomość tego, iż jedynie wyeliminowanie Związku Radzieckiego ostatecznie może pozbawić Wielką Brytanię nadziei i wiary w sens oporu, a Prezydenta USA szans na przystąpienie do

wojny w Europie. Wszelkie wątpliwości rozwiała wizyta Mołotowa w Berlinie w listopadzie 1940 roku.

Za pobudzającą do dalszej refleksji historycznej można uznać tezę o nie-  
traktowaniu przez Hitlera paktu ze Stalinem za jedynie krótkotrwały manewr  
taktyczny. Argumentem na rzecz tej koncepcji ma być zarządzone przez Hitlera  
repatriacja mniejszości niemieckiej z krajów nadbałtyckich i Besarabii. Z kolei  
dziwić może przesadne przypisywanie intuicji Hitlera faktu, iż nie obawiał się  
interwencji rosyjskiej w kontekście kryzysu czechosłowackiego 1938 roku.

Analiza postawy Stalina sprowadza się do dwóch zasadniczych kwestii. Po  
pierwsze autor podkreśla ukształtowanie się w świadomości Stalina poglądu  
o nadrzędności państwa, a dalej idąc, pierwszoplanowej roli narodów i nacjo-  
nalizmów. Sukcesy Hitlera na tej niwie miały być źródłem swoistej fascynacji  
Stalina. To, a także realna ocena ówczesnych możliwości Związku Radzieckiego  
miały zdecydować o odejściu Stalina od idei światowej lub przynajmniej eu-  
ropejskiej rewolucji. Po drugie Lukacs zwrócił uwagę na błędy Stalina w jego  
kalkulacji politycznej. Część z tych błędów miała uwarunkowania zewnętrzne  
i trudno mieć do Stalina wyłączne pretensje o to, że zaskoczyły go szybkie suk-  
cesy Wehrmachtu tak w Polsce, jak zwłaszcza w Europie Zachodniej i na Bał-  
kanach. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że latem 1940 roku nadzieje Stalina  
i międzynarodowego komunizmu na przewlekłą, krwawą i wyniszczającą wojnę  
kapitalistycznych imperialistów w Europie nagle stanęły pod dużym znakiem  
zapytania. Tym samym oddalała się szansa na bezproblemowy „spacer” Armii  
Czerwonej poprzez zrujnowaną Europę. W tym momencie ujawniła się, nieomal  
katastrofalna w skutkach, niechęć Stalina do przyjęcia do świadomości faktu zbli-  
żającej się agresji ze strony Niemiec. To, z jaką konsekwencją odrzucał wszystkie  
sygnały o planowanym ataku, musi także dzisiaj zadziwić każdego czytelnika.  
Analiza ta posłużyła autorowi do wysunięcia tezy o braku jakichkolwiek przygo-  
towań radzieckich do uderzenia na Niemcy w 1941 roku. Jednocześnie Lukacs  
krytycznie ocenił wszystkie prace historyków anglo-amerykańskich, niemieckich  
i rosyjskich inspirowane jego zdaniem informacjami Wiktora Suworowa.

Druga część pracy poświęcona jest analizie reakcji głównych stolic na wieść  
o rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej. O ile całkowity spokój na ulicach  
Londynu, Rzymu czy Waszyngtonu nie musiał dziwić, o tyle brak zauważalnych  
emocji w Berlinie i Moskwie jak najbardziej. Krótko autor odnosi się także do  
reakcji Polaków, Finów, Litwinów, Łotyszy i Estończyków, a więc niedawnych  
ofiar sowieckiego imperializmu. Mamy tu jednak do czynienia raczej z pobieżną  
wzmianką, aniżeli głębszą analizą.

W kolejnej części Lukacs zaprezentował konsekwencje 22 czerwca. Czytel-  
nik pozna okoliczności kryzysu, jaki dotknął samego Stalina i iście cudowne jego  
przewyciężenie pod wpływem usilnych próśb części członków Biura Politycz-  
nego. W międzyczasie dowiadujemy się o zainicjowanych przez Berię próbach  
nawiązania rozmów z Niemcami. Autor przypomina w tym miejscu okoliczności

zawarcia pokoju brzeskiego w 1918 r. i szuka podobieństw w kalkulacji sowieckiej. Po raz kolejny Lukacs podnosi kwestię swoistego szacunku, z jakim Hitler miał się odnosić do Stalina, podkreślając, że to nie nienawiść do Związku Radzieckiego, a strategia związana z zamiarem pokonania Wielkiej Brytanii legła u źródeł niemieckiej agresji.

Niezamierzonym skutkiem ataku z 22 czerwca była decyzja rządu japońskiego o wyborze południowo-wschodniego kierunku ekspansji. Rezygnacja z ataku na ZSRR nie tylko uratowała Moskwę w grudniu 1941 r., ale prawdopodobnie losy całej kampanii. Decyzja ta miała również swoje jeszcze dalej idące konsekwencje. Wybrany kierunek ekspansji oznaczał konflikt ze Stanami Zjednoczonymi. W ocenie autora ułatwiło to Prezydentowi Rooseveltowi jego starania zmierzające do wciągnięcia USA do wojny. W przypadku japońskiego ataku na ZSRR, przy jednoczesnym uwzględnieniu antykomunistycznych nastrojów panujących w Ameryce, przystąpienie nie zaatakowanych Stanów Zjednoczonych do wojny byłoby praktycznie niemożliwe. Było to tym bardziej prawdopodobne, że Hitler w momencie ataku na ZSRR wydał flocie niemieckiej kategoryczny zakaz atakowania jednostek amerykańskich na Atlantyku. Kończąc rozważania nad niezamierzonymi skutkami agresji hitlerowskiej na ZSRR, Lukacs podkreśla, iż najbardziej tragicznym był zapoczątkowany wówczas Holocaust. W opinii autora dopiero zajęcie wschodnich kresów II Rzeczypospolitej, państw bałtyckich, a także Białorusi i Ukrainy zapoczątkowało masową eksterminację Żydów. We wcześniejszym okresie celem hitlerowców nie było zlikwidowanie społeczności żydowskiej, a jedynie jej *usunięcie* (albo *segregacja*). W tym miejscu możemy jedynie żałować, że autor nie rozwinął własnej interpretacji pojęcia *usunięcie*. Także w sferze domysłów musi pozostać kwestia, czy znane są mu dzieje *Einsatzgruppen* i ich działań zapoczątkowanych już 22 czerwca 1941 r., a więc na długo przed konferencją w Wannsee, czy nawet wspomnianymi pierwszymi masowymi egzekucjami z sierpnia 1941 r.

Kończowym akcentem rozważań o niezamierzonych skutkach 22 czerwca jest analiza zwrotów, jakie miały miejsce w kolejnych miesiącach. Rosja z chylącego się ku upadkowi i proszącego Churchilla i Roosevelta o pomoc stała się mocarstwem, które przesądziło o zwycięstwie aliantów. Świadomość faktu nie możliwości pokonania Hitlera bez pomocy Sowietów miała być przyczyną *przykrych kompromisów*, na które musiał się zgodzić Churchill. Autor po raz kolejny odniósł się także do relacji między Hitlerem i Stalinem, ich zdolności przewidywania, o wrodzonej nieufności Stalina wobec Brytyjczyków i Amerykanów, braku wiary Hitlera w *żydowski bolszewizm* i jedynie propagandowy wymiar tej retoryki, aż w końcu braku u obu „*podczas wojny wielkiego – jeśli w ogóle – zainteresowania eksterminacją milionów Żydów*”.

Autor krytycznie odnosi się do teorii „wojny prewencyjnej” oraz teorii „dwóch wojen”. W opinii Lukacsa nie istnieją żadne dowody uwiarygodniające tezę o wymuszonym przez radzieckie przygotowania do ekspansji na zachód Eu-

ropy ataku Hitlera na ZSRR. To, jak i idea niepotrzebnej i godnej ubolewania wojny z zachodem oraz „pożytecznej” i jak najbardziej usprawiedliwionej wojny ze Związkiem radzieckim, to przejawy krótkowzroczności i próby wybielenia niemieckiego udziału w II wojnie światowej.

Ostatnim akordem książki jest analiza kwestionująca autentyczność domniemanego listu Hitlera do Stalina z 14 maja 1941 r.

Podsumowując, należy podkreślić, iż ograniczona objętość pracy, a także szerokie spektrum poruszanych wątków nie zawsze służą dogłębnej analizie zagadnienia. Autor na pierwszym planie ustawił osobowości i wzajemne relacje Hitlera i Stalina. Nie ulega wątpliwości, że obie postacie fascynują autora. Stąd też z jednej strony mogą dziwić, a z drugiej wręcz przeciwnie, określenia typu *bojownicy, przywódcy swoich narodów, giganci*, przy jednoczesnym nie oszczędzaniu epitetów ich współpracownikom. Dla Lukacsa obaj byli wielkimi mężami stanu i pragmatykami, którzy z szacunkiem odnosili do siebie nawzajem. Te relacje były na tyle dobre, że gdyby nie Churchill i Wielka Brytania, to być może nigdy nie doszłoby do konfliktu między nimi. To właśnie nieprzejednanie brytyjskiego premiera było przyczyną decyzji Hitlera o agresji na Rosję. Ta sama polityka brytyjska legła u źródeł podejrzliwości Stalina i wprost irracjonalnego zachowania w obliczu napływających informacji o niemieckich przygotowaniach do wojny.

Czytając pracę Lukacsa, ma się nieodparte wrażenie, że wszystko, co Hitler powiedział i napisał o komunizmie, bolszewikach i zagrożeniu żydokomunistycznym miało wyłącznie wymiar propagandowy i służyło bieżącej polityce. W tym miejscu być może nie ma sensu kłócić się o to, na ile Hitler był autentyczny w swoich deklaracjach antykomunistycznych, na ile rzeczywiście interesował się eksterminacją Żydów i na ile faktycznie zafascynowany był osiągnięciami Stalina. Nie można jednak tych dywagacji pozostawić w oderwaniu od towarzyszących im faktów. Być może komisarzom było obojętne, czy byli likwidowani z uwagi na członkostwo w partii, czy też z uwagi na chęć pozbawienia jeńców wpływu ze strony kadry dowódczej, a więc swoistego autorytetu, elity. *Kommissarenbefehl* był jednak faktem, podobnie jak powstałe jeszcze przed agresją na ZSRR *Einsatzgruppen*. Możemy oczywiście założyć, że oba fakty nie były znane Hitlerowi, albo musiał je zaakceptować pod wpływem swoich współpracowników, choć sam był temu przeciwny. Nie sądzę jednak, aby obie tezy miały zbyt wiele wspólnego z rzeczywistością.

Zdecydowanie lepiej wypada teza o zaufaniu, jakim Stalin darzył Hitlera. Czynnikiem utrwalającym to zaufanie była z pewnością ogromna podejrzliwość Stalina wobec polityki brytyjskiej. Należy jednak także zwrócić uwagę na bardziej namacalne jej podstawy. Uderzenie na ZSRR przed ostatecznym pokonaniem Wielkiej Brytanii było sprzeczne z poglądem samego Hitlera i głęboko kłóciło się z jego dążeniem do uniknięcia błędów I wojny światowej, a więc wojny na dwa fronty. Tyle racjonalności. Przechodząc nieznacznie na płasz-

czynną dywagacji możemy ponadto zaryzykować tezę, że owo zaufanie było efektem czegoś w rodzaju samospełniającego się życzenia. Abstrahując bowiem od kwestii na ile Stalin faktycznie przygotowywał się do wojny już w 1941 r., to atak na Niemcy w momencie, gdy Wehrmacht osiągnął najwyższy poziom swego rozwoju od 1939 r. i nie był znacząco zaangażowany na żadnym innym froncie, a niewykrwawione Niemcy mogły czerpać z zasobów niemal całej Europy, był nie tylko ryzykowny, ale dodatkowo kłócił się ze strategią oczekiwania na wykrwawienie się imperialistów i zwycięski pochód komunizmu na zachód. Zwłaszcza w kontekście trwającej reorganizacji nie bez znaczenia pozostawały także wątpliwości co do stopnia przygotowania Armii Czerwonej do wojny. Cóż więc pozostawało, jak nie wiara, że Hitler dotrzyma słowa i właśnie teraz (!!!) nie zaatakuje?!

Prawdą jest, iż wszystkie te kalkulacje musiały zostać zrewidowane po niespodziewanie szybkim finale kampanii francuskiej 1940 r. W opinii Lukacsa to niepowodzenie w „Bitwie o Anglię” oraz obawa przed rosnącymi apetytami wschodniego sojusznika pchnęły Hitlera w kierunku wojny z ZSRR, a wszystko po to, aby ostatecznie pogrzyżyć Albion i zmusić go do kapitulacji. Tym samym Hitler uznał, że pokonanie Związku Radzieckiego będzie łatwiejsze od desantu na Wyspy Brytyjskie! Niezależnie od tego jak wysokie lub niskie mamy mniemanie o talentach politycznych i wojskowych Hitlera, to trudno jest mu przypisać tak szaleńczy pogląd.

W tym miejscu można zaryzykować tezę, że znacznie bardziej wiarygodny jest pogląd, iż właśnie jesienią 1940 r. Hitler uznał, że nie istnieje już w Europie realne zagrożenie militarne, które musiałyby powstrzymać go przed podjęciem historycznego wyzwania jakim był atak na ZSRR, a tylko on mógł urzeczywistnić obietnicę *Lebensraumu*. Dlatego już w lipcu 1940 roku nakazał prace nad planem wojny ze Związkiem Radzieckim, a poczynione przez Stalina inkorporacje, plany kolejnej wojny z Finlandią i w końcu aspiracje zgłaszane na kierunku bałkańskim jedynie utwierdziły w słuszności wybranego kierunku. Wizyta Mołotowa w Berlinie w listopadzie 1940 r. była przysłowiową kropką nad „i”. Decyzja o agresji zapadła i była dla Hitlera nieodwołalna. Radzieckie ewentualne, czy też rzeczywiste, przygotowania do wojny nie miały na to żadnego wpływu. Zakończona powodzeniem kampania w Rosji finalnie powinna z kolei skłonić Wielką Brytanię do pokojowego zakończenia wojny.

Robert Kempa  
Białystok/Giżycko